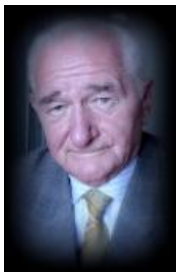

ZBIEGNIEW MICHALSKI

ur. 1924; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, targ, śledzie, handel żydowski

Żydzi lubelscy przed II wojną światową

Mieli takie mycki, czapka z takim maleńkim daszkiem, pejsy takie kręcone, mieli normalne marynarki. [Mówili] po polsku, a jak nie chcieli, żeby Polak usłyszał, co mówią, to po żydowsku. [Napisy na sklepach były] po polsku. [Najwięcej Żydów mieszkało] na Lubartowskiej, od Nowej, od Bramy Krakowskiej w dół, a już nie mówię na Starym Mieście, bo tam to już w ogóle wszystko było żydowskie, tam już nie bardzo kto chciał iść w tę dzielnicę.

Za ratuszem, jak na Lubartowską się idzie, szło się tą Nową na dół, to po lewej stronie, gdzie jest teraz parking samochodowy, to tam [było dużo] Żydówek, [stały] beczki ze śledziami, i jak przyszła pora jesienna, to takie rękawice miały i te śledzie wyjmowały. Te śledzie były dobre, bo to jakieś tam specjalne [były], matiasy, nie matiasy, ale to beczka koło beczki [stała]. Żydówki handlowały tymi śledziami. Cały ten plac był objęty tylko tymi beczkami ze śledziami. A już na dole to normalnie były żydowskie sklepy. Tam stał stale Żyd taki pejsaty, stał i zapraszał do siebie, tylko takie były drzwi, w wejściu stanął on, Żyd, i zapraszał do siebie do tego sklepu. [Pokazał] ubranie, tu przytrzymał, tam puścił, a to dobre, a to tego, zachwalali. Było pełno tych sklepów od Nowej w dół do Lubartowskiej, po jednej i po drugiej stronie, albo buty, albo ubrania, wszystko to było żydowskie.

Data i miejsce nagrania	2005-09-16, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"